Dr Mariusz KOSIERADZKI
Wydział Nauk Humanistycznych SGGW

NARODY O NARODACH

„Sunt Germani cuncti forest.
Contemnentes minas mortis
Vitae suae prodigi.
Itali ingeniosi
Sunt, sed maxime dolosi
Sub fauoris specie. (…).
Hic exorti Romanistae
Impii sacrorum mystae
Totum mundum spoliant…
Hos attingit Ungarorum
Natio crassorum morum
Rudis atque barbara.
Infra illos sunt Poloni
Ad furandum ualde proni
Et Lituani paupers.

Niech ten XV fragment powstałego na dzisiejszych niemieckich ziemiach wiersza pisanego po łacinie będzie swoistym mottem poniższego artykułu:

„Wszyscy Niemcy są mężni. Nie lękają się śmierci życie oddać gotowi. Włosi talentów pełni lecz niesłychanie podstępni pod maską życzliwości. Rumuni, co z nich wyrośli, bezbożni szargają świętości, świat cały dręczą grabieżą. Tuż Węgrzy mają siedziby. Lud barbarzyński i dziki

o szorstkich obyczajach. Niżej nich są Polacy do kradzieży junacy i litewska biedota".[1]

Stosunek danego narodu do innych narodów często opiera się na emocjach i niewiedzy (czy też wiedzy cząstkowej, przekazanej z drugiej, z trzeciej ręki...). Jednym słowem, zasadza się na stereotypach. Za nimi często „idą" uprzedzenia, dyskryminacja, separacja, prześladowania i w końcowym „rozrachunku" – eksterminacja. Dzieje Polski i polskich obywateli, zwłaszcza przed i podczas II wojny światowej są tego najlepszym dowodem, nie mówiąc już o Żydach żyjących w Niemczech przed II wojną. Związek stereotypów z ideologią w polityce jest oczywisty – czego dowodem jest choćby „Mein Kampf".

Stereotyp obok mitu jest jednym z najbardziej wygodnych instrumentów wszelkiego rodzaju socjotechnik. Szczególnie dotyczy to socjotechnik używanych w propagandzie polityki (w tym polityki zagranicznej), a zwłaszcza w jej zbrojnym wydaniu tj. ataku, agresji, wojny (przed nią, w jej trakcie i po niej).

Jednymi z najtrudniejszych do przełamania są stereotypy dotyczące narodów, mniejszości narodowych i etnicznych oraz mniejszości religijnych.

Najgorzej jest, gdy stereotypy i uprzedzenia „rządzą" relacjami z sąsiadującymi z sobą narodami. Stereotypy sąsiedzkie są najbardziej trwałe, trudne do przełamania.[2] Generują one – szczególnie w tym przypadku – widzenie świata społecznego z perspektywy swój – obcy, gdzie swój to nasz, dobry człowiek, a każdy obcy to zły i na dodatek wróg.

Na szczęście żyjemy w czasach, które pomagają przełamywać stereotypy. Sprzyjają temu: znoszenie granic w Europie, globalizacja kultury, handel, rozwój masowej turystyki[3]. Ludzie nigdy na taką skalę nie podróżowali, co pomaga w lepszym poznaniu obcych, innych, odmiennych od nas ludzi i całych narodów.

Pamiętajmy też o udziale w rozbijaniu stereotypów szeroko pojętej produkcji filmowej, telewizyjnej i internetowej. Takie filmy jak na przykład: „Porucznik Colombo", „Kojak", nie mówiąc już o kultowym „Locie nad kukułczym gniazdem", a u nas „Rodzina zastępcza" i „Rodzina zastępcza plus" odgrywały i odgrywają taką rolę.

Ważne są też filmy dokumentalne, choćby projekt „Rosja – Polska. Nowe spojrzenie" realizowany od 2004 roku pod kuratelą Instytutu Adama Mickiewicza. Filmy te w założeniu mają przyczynić się do obalenia wzajemnych negatywnych stereotypów na temat Polaków i Rosjan. Wspomniane

[1] Kot S., *Polska złotego wieku a Europa*. Studia i szkice. PWN Warszawa 1987 s. 708.

[2] Pomijam tu utrwalający stereotypy wpływ socjalizacji pierwotnej.

[3] Tu jednak dość niestety łatwo o budowę nowych stereotypów, gdy ta turystyka polega głównie na „zaliczaniu" wybranych przez biuro podróży atrakcji – zaliczaniu przez okna autokarów.

filmy „kręcili" Polacy o Rosji, a Rosjanie o Polsce – studenci szkół filmowych z obu tych krajów.[4]

Przekaz kulturowy to najskuteczniejszy sposób na zwalczanie ksenofobii, rasizmu, nacjonalizmu, szowinizmu, czy także zapobieganie etnocentryzmowi. Równolegle jednak mają miejsce wydarzenia polityczne, gospodarcze (konflikty np. gazowe), a nawet kulturalne (m.in. prowokacje artystyczne) i sportowe, które mogą to zwalczanie stereotypów skutecznie wyhamowywać.

Spośród polskich instytutów badania opinii społecznej regularnymi, wieloletnimi badaniami stosunku Polaków do innych narodów wyróżnia się Centrum Badania Opinii Społecznej (COBS). Początkowo były to badania zatytułowane „Stosunek Polaków do innych państw" (pierwsze takie badanie jest datowane na 11.04.1989). Później badania te tytułowano: „Stosunek Polaków do innych narodowości" – pierwsza analiza z 1993 r., kiedy to zastosowano identyczny (do dziś powtarzalny) wskaźnik (skala sympatii i antypatii). Wówczas na tej skali znalazło się 18 narodów.

Niniejszy artykuł w pierwszej kolejności będzie bazował na danych zawartych w komunikacie z badań CBOS „Stosunek Polaków do innych narodów" z grudnia 2008 roku.[5]

Narzędziem tego badania była siedmiopunktowa skala sympatii (+1 do +3) i niechęci (od -1 do -3). Respondenci mieli przy tym listę 35-ciu narodów, grup narodowościowych lub etnicznych, co do których mieli wyrazić swoją niechęć (antypatię), sympatię lub obojętność (0 na w/w skali).

Okazało się, że: „najbardziej lubiane przez Polaków narody to Włosi, Czesi, Hiszpanie, Słowacy i Anglicy, do których sympatię deklaruje ponad połowa badanych (54% – 51%)."[6] Niemcy na tej liście znajdują się na 19 miejscu. Spośród innych naszych bezpośrednich sąsiadów Litwini są na miejscu 18, Białorusini na 22, Ukraińcy na 23, Rosjanie na 28 (poza tym Szwedzi i Duńczycy odpowiednio na miejscach 13 i 14-tym).

Jedynie w stosunku do Rosjan niechęć wyraźnie przeważa nad sympatią i obojętnością (odpowiednio: 41% – 30% – 23%). Poza tym „(...) niechęć przeważa wobec Turków, Rumunów, Romów oraz Arabów".

Analitycy CBOS od lat podkreślają, że przy rozkładzie sympatii i antypatii Polaków wobec innych narodów obserwuje się wpływ swoistego „czynnika geograficznego". „Polacy kierują swoje pozytywne uczucia przede wszystkim ku narodom mieszkającym na zachód od naszego kraju,

[4] Za PAP i TVP.pl *„Polsko-rosyjskie kino zwalcza stereotypy"* (6.06.2007).

[5] Sondaż ten przeprowadzono 4–10.12.2008 na reprezentatywnej próbie losowej 1011 dorosłych mieszkańców Polski.

[6] *Stosunek Polaków do innych narodów*. Komunikat z badań CBOS. Warszawa, grudzień 2008, s. 1

niekiedy także na północ i południe, a uczucia negatywne – najczęściej na wschód od Polski". Mamy tu niewątpliwie do czynienia ze stereotypami Wschodu i Zachodu oraz z kategorią grupy odniesienia – odniesienia pozytywnego – Zachód, negatywnego – Wschód. Dążymy do tej pierwszej grupy, odrzucamy drugą.

Wyłamuje się z tego „układu" Japonia (na Wschodzie) i Niemcy (na Zachodzie).[7] W tym ostatnim przypadku bodaj najbardziej zaznacza się wpływ zaszłości historycznych, utrwalonych w pamięci zbiorowej doświadczeń relacji z danym narodem lub osobiste doświadczenia respondentów wynikające z kontaktów z przedstawicielami danej nacji.[8]

Warto powyższe informacje skonfrontować z wynikami sondażu Pracowni Badań Społecznych DGA z 7.12.2007.[9] Respondenci pytani: „z którym z wymienionych krajów Polska powinna jak najściślej współpracować?", najczęściej wymieniali Niemcy (50% wskazań), USA (33%) i Rosja (28%). W kafeterii były jeszcze Francja (22%), Wielka Brytania (18%), Ukraina (14%), Litwa (9%) i Chiny (3%).

Mamy tu do czynienia ze swoistą odmianą pragmatyzmu – trzeba współpracować z zamożnym sąsiadem mimo że się za nim nie przepada. Należy przy tym zwrócić uwagę na w zasadzie stałą poprawę stosunku Polaków do Niemców mimo pewnych wahań uczuć sympatii bądź antypatii w poszczególnych latach. A czy jest odwrotnie? To już temat innego opracowania. Wartościowym uzupełnieniem byłaby więc analiza aktualnych stereotypów Polaków i Polski według podobnych badań niemieckiego odpowiednika polskiego CBOS-u czy OBOP-u. Ciekawym, praktycznym źródłem tej wiedzy mogą być przewodniki turystyczne (zarówno niemieckie, jak i polskie). Oczywiście dotyczy to też przewodników innych nacji, czy też np. zaleceń protokołu dyplomatycznego wszystkich w świecie ministerstw spraw zagranicznych oraz wskazań, którymi winni się posługiwać misjonarze.

Od 1998 roku zaznacza się spadek sympatii do Amerykanów. Według cytowanego tu sondażu, niechętni Amerykanom są mężczyźni 23% (średnia 18%), spośród grup społeczno-zawodowych – rolnicy – 23%, a największą sympatią darzą USA mieszkańcy miast do 20 tys. mieszkańców (55%) i wsi (47%).

To kolejny asumpt do twierdzenia o silnym zróżnicowaniu zawodowym, społecznym, a co za tym idzie „poglądowym" „na życie i sprawy"

[7] Niemcy według analizy czynnikowej uczuć deklarowanych na skali niechęć-sympatia znaleźli się w „Czynniku II", który „skupia narody, do których badani częściej deklarują niechęć niż sympatię (...)".

[8] *Stosunek Polaków do...* op. cit. s. 8

[9] Badanie przeprowadzone techniką CATI na 500-osobowej próbie reprezentatywnej dla dorosłej ludności Polski wykonane na zlecenie „Gazety Wyborczej". Mimo wszystkich zastrzeżeń do tego rodzaju sondażów taka konfrontacja jest pożyteczna.

mieszkańców polskiej wsi pod koniec 2008 roku. Podobnie interpretować można deklaracje niechęci do Niemców (najbardziej niechętni są rolnicy – 39%, przy najmniejszej sympatii 29%), podczas gdy spośród mieszkańców wsi 33% tych respondentów deklaruje niechęć do Niemców i aż 39% sympatię. Pod tym względem wyprzedzają ich jedynie mieszkańcy miast od 20–100 tys. (41%).

W cytowanym tu sondażu CBOS zaznacza się ciekawy fakt wzrostu sympatii do narodów dotąd „niezbyt lubianych przez Polaków" – głównie ze Wschodu. Być może – jak sądzą analitycy CBOS – jest to „przełamywanie dwóch głównych stereotypów porządkujących stosunek Polaków do innych narodów".

Bodaj tylko dwa razy w ramach przedstawianych tu badań CBOS-u analitycy tej instytucji **zaprezentowali listę cech** przypisywanych przez Polaków innym (wybranym) narodom.[10]

W pytaniu otwartym proszono respondentów o wymienienie najbardziej charakterystycznych cech dziesięciu narodów tj.: Niemców, Francuzów, Amerykanów, Żydów, Anglików, Rosjan, Czechów, Słowaków, Koreańczyków (sic!?) i w końcu Polaków (autostereotyp, autoportret).

Generalna konstatacja tych badań – **„cechy pozytywne najczęściej przypisujemy Niemcom, a najrzadziej Rosjanom".**[11]

W charakterystyce Niemców dominują zalety dotyczące zachowań w życiu gospodarczym (56% wypowiedzi respondentów). Najczęściej stwierdzano w tym kontekście, że są to ludzie pracowici, gospodarni, zaradni, bogaci, przedsiębiorczy, solidni itd.

(...) 24% osób wskazuje na pozytywne cechy osobiste Niemców na kulturę osobistą, czystość, sympatyczny sposób zachowania, mądrość oraz uzdolnienia.

(...) 20% respondentów przyznaje, że Niemcy są: „dobrze zorganizowani w życiu grupowym: zdyscyplinowani, mają szacunek do władzy, prawa, porządku".

Z cech negatywnych najczęściej wymieniano: wywyższanie się, szowinizm, zarozumiałość (13%)". 9% respondentów wskazywało na to, że „Niemcy są bezwzględni, chciwi, przebiegli, fałszywi itp.

Co do Rosjan – Polacy „wytykali im" brak kultury osobistej (28%) oraz nadmierne pijaństwo (17%). 10% Polaków twierdzi, że Rosjanie to złodzieje, oszuści, a w najlepszym razie kombinatorzy i handlarze. 9% uważa, że Rosjanie stwarzają zagrożenie dla świata: są zaborczy, zdradzieccy i chcą panować nad innymi. Dalsze 3% wskazuje na zagrożenie, jakie stwarza rosyjska mafia w Polsce.

Z cech pozytywnych wymieniano: gościnność, szczerość, życzliwość,

[10] Chodzi tu o komunikat z badań CBOS-u *„Stosunek Polaków do innych narodowości"*. Warszawa, sierpień 1996. Podobne badanie przeprowadzono we wrześniu 1994

[11] Op. cit. s. 13

otwartość i wesołość (26%). Część badanych wskazywała też na cechy wynikające z ich historycznego losu: zastraszenie, uległość, znoszenie cierpień (4%) oraz na biedę i zapobiegliwość (5%).

(W przypadku tego typu badań w części metryczkowej powinno się pytać o to – kiedy i w jakich okolicznościach miał Pan/Pani ostatnio kontakt z Niemcami, Rosjanami? I uzupełniająco – co to był za kontakt?)

Czesi. Ich awans na naszej skali sympatii jest znamienny! Polacy wskazują przede wszystkim na pozytywne cechy osobiste Czechów (35%): kulturalni, czyści, sympatyczni, mądrzy, zdolni, weseli, towarzyscy, gościnni itd. Dalsze 15% respondentów dodaje (...) pracowitość, gospodarność i zaradność.

Około 12% badanych przypisało Czechom cechy negatywne. Do najczęściej wymienianych należały: nieszczerość, dwulicowość i fałszywość. Nieco rzadziej (4%) mówiono o wywyższaniu się i niechęci do innych.

Bardzo podobnie oceniamy **Słowaków**.

Na zakończenie omawianego tu badania (z 1996 roku) należy przedstawić **autostereotyp Polaków.** Dokonano tu porównań ze stosowną analizą z 1994 r. I tak okazuje się, że: respondenci sądzą, że jesteśmy wobec siebie milsi, bardziej gościnni, towarzyscy i szczerzy. Jednocześnie mniej jest w nas chciwości i zaborczości.

Częściej niż w 1994 r. dostrzegamy naszą kłótliwość, zawiść, niemożność zorganizowania się i współdziałania.

Do naszych pozytywów w życiu zbiorowym należą natomiast: bohaterstwo, patriotyzm, zdolność do poświęceń.

Końcowy wniosek analityków CBOS: „uważamy, że nasz stosunek do pracy i pieniędzy nacechowany jest z jednej strony, brakiem szacunku dla pracy, lenistwem, kombinowaniem, materializmem, ale z drugiej strony jesteśmy też pracowici, gospodarni i zaradni."

Inny nieco punkt widzenia na wzajemne postrzeganie się przez narody daje nam **analiza dystansu społecznego.**[12] Zastosowano tu najmocniejszy w skali Bogardusa[13] wskaźnik dystansu społecznego – pytanie o stosunek do małżeństwa syna lub córki z osobą z wybranej narodowości lub wyznania.[14] (czy to pytanie nie jest „echem"

[12] Porównaj *„Przejawy dystansu społecznego wobec innych narodowości i religii"*. Komunikat z badań CBOS z 10.01.2007

[13] Emory Bogardus (1882–1973), amerykański socjolog

[14] Podstawowe pytanie tej skali to: Czy byłbyś skłonny zgodzić się, aby członek narodowości żydowskiej, cygańskiej, niemieckiej itd.): 1. przyjechał z wizytą turystyczną do Twojego kraju; 2. dostał kartę stałego pobytu w Twoim kraju; 3. został obywatelem Twojego kraju; 4. został mieszkańcem Twojego miasta; 5. został Twoim sąsiadem; 6. został Twoim kolegą z pracy; 7. został Twoim kolegą w życiu prywatnym; 8. został partnerem Twojego syna/córki. W naszych realiach dziś pytania tej skali byłyby cokolwiek inne.

kultowej amerykańskiej komedii „Zgadnij kto przyjdzie na obiad”?)[15].

Okazuje się, że 80% i 79% respondentów nie miało by nic przeciw małżeństwu syna lub córki z osobą narodowości czeskiej lub francuskiej. Niewiele mniej (77%) zaakceptowałoby wejście do rodziny Niemki lub Niemca.[16] 73% respondentów deklaruje taką postawę wobec Rosjan.

Największy dystans – w tym względzie – występuje w stosunku do Żydów i Chińczyków.

Trzeba zaznaczyć, że dystans do narodu nie oznacza automatycznie dystansu do jego poszczególnych przedstawicieli. Wiele na „tej bazie” powstało melodramatycznych książek i filmów.

Biorąc pod uwagę zmienną – miejsce zamieszkania – największy dystans wobec przedstawicieli innych narodów przejawiają mieszkańcy wsi, a najmniejszy wielkich miast. Inne zmienne – bardziej o tym dystansie decyduje wyznawana wiara niż przynależność narodowa. Lepiej wykształceni są bardziej tolerancyjni. Ważne byłoby jednak samookreślenie granic tej tolerancji – nie wszyscy przyjezdni są (od razu) naszymi przyjaciółmi...

Wnioski

Stajemy się coraz bardziej tolerancyjni (oczywiście nie wszyscy). Większą sympatię czujemy do ucywilizowanych, zwłaszcza na Zachodzie (z wahaniami co do Niemców i Amerykanów) niż do wschodnich naszych sąsiadów. Zadziwiać może postęp (sympatyczny postęp), w zasadniczej poprawie naszego stosunku do Czechów i Słowaków.

Nasz stosunek do innych nacji zaczyna być mniej emocjonalny, a bardziej rzeczowy. Czyżby stereotypy i uprzedzenia naprawdę ustępowały? Oby tak było!!

[15] *„Zgadnij kto przyjdzie na obiad”* – amerykański film z 1967 roku – w reżyserii Stanley’a Kramera. Katherine Hepburn, która gra rolę mamy córki zaręczonej z czarnoskórym, wybitnym lekarzem (wtedy – nie dzisiejszym Afroamerykaninem), otrzymała Oskara.

[16] Ten fakt w porównaniu z wcześniej przedstawionymi tu – nieco schizofrenicznymi – relacjami Niemców z Polakami ten stan chyba jeszcze pogłębia...